



## JÓZEF OLEKSY

Warszawa, 31 maja 1946 r. Wicprokurator Zofia Rudziewicz przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Uprzedzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań

Świadek zeznał, co następuje:

---

<b>Imię i nazwisko</b>	Józef Oleksy
<b>Data urodzenia</b>	9 lipca 1892 r.
<b>Imiona rodziców</b>	Michał i Katarzyna
<b>Miejsce zamieszkania</b>	Warszawa, ul. Kawęczyńska 53
<b>Zajęcie</b>	ksiądz z Towarzystwa Salezjańskiego, prefekt szkół powszechnych
<b>Wyznanie</b>	rzymskokatolickie
<b>Karalność</b>	niekarany
<b>Wykształcenie</b>	Instytut Teologiczny w Turynie

---

Po ustaleniu władz administracji ogólnej Niemcy wydawali zarządzenia zmierzające do ograniczenia swobody działania Kościoła katolickiego w Generalnej Guberni. Zarządzenia te przysyłała nam kuria metropolitalna, powołując się na przepisy dystryktu warszawskiego. Dotyczyły one ograniczenia swobody kultu religijnego, udzielania sakramentów, ograniczeń ze względu na różnice narodowe, przyjmowania nowych członków do zgromadzeń i stowarzyszeń religijnych.

Towarzystwo Księży Salezjanów prowadziło w Sokołowie Podlaskim męską szkołę średnią ogólnokształcącą. Szkoła ta wraz z internatem została zajęta na niemiecki szpital wojskowy; podczas wycofywania się ich wojsk w 1944 roku, gmach szkoły i internat zostały przez Niemców spalone.

W Towarzystwie Księży Salezjanów zdarzały się sporadyczne fakty aresztowania.

Masowe aresztowanie miało miejsce 7 lutego 1944 roku. Według relacji sąsiadów, już około

godziny 3.00 nad ranem SD obstawiło ulicę Browarną do Leszczyńskiej, Dobrą i Karową. U wylotu ul. Lipowej i Browarnej oraz Dobrej i Lipowej umieszczono karabiny maszynowe. Koło godz. 5.00 rano zaczęli się Niemcy z formacji SD dobijać do Zakładu im. ks. Siemca przy ul. Lipowej 14.

W zakładzie tym mieścił się sierociniec oraz pracownia krawiecka, gdzie kształciła się młodzież. Kazano wszystkim księżom, braciom zakonnym oraz starszym wychowankom zebrać się w sali, gdzie przeprowadzono sprawdzanie tożsamości na podstawie księgi meldunkowej. Sprawdzano wówczas również i służbę żeńską, pracującą w kuchni i pralni oraz mieszkańców sąsiedniego domu.

Zebrano nas wszystkich na podwórzu, nakazując stanąć twarzą do muru. Dołączono do naszej gromady księży salezjanów oraz braci zakonnych, zamieszkałych przy ul. ks. Siemca 6.

Zatrzymanych było ogółem około 50 osób, z czego 13 księży, braci zakonnych 13, służby męskiej dwóch, służby żeńskiej pięć osób i wychowanków starszych dziewięciu.

Załadowano nas na samochody i przewieziono na Pawiak. Przesłuchanie odbyło się w czwartym dniu po aresztowaniu, na Pawiaku. Badanie odbywało się grupami. Zapytywano nas, czy znamy jakieś organizacje podziemne, zarzucano nam kontakt z ruchem oporu, a w szczególności, że w pracowni krawieckiej szyjemy mundury dla polskiego wojska. Dyrektora zakładu ks. Jana Pykosza trzymano w odosobnieniu od reszty.

Po trzech tygodniach wypuszczono czterech księży, dwóch braci zakonnych, a reszta została wywieziona do obozów koncentracyjnych Gross-Rosen i Sachsenhausen, skąd powróciło dotychczas jedynie kilka osób.

Dyrektor ks. Pykosz oraz bardzo wielu innych umarło w obozach. Ja sam zostałem oswobodzony po trzech tygodniach pobytu na Pawiaku.

Wychowankowie naszej szkoły rzemieślniczej, zaaresztowani wówczas razem z nami, zostali umieszczeni również na Pawiaku, a później wywiezieni do obozów koncentracyjnych.

Sądząc z tego, iż Niemcy nie znaleźli nic, co by nas pod względem politycznym obciążało, mam wrażenie, że cała akcja zmierzała do wyniszczenia duchowieństwa.